

Epidemia, zło

Mam nadzieję, że zastalście Państwo groby swoich bliskich w stanie nienaruszonym.

Idzie bowiem kolejna fala antychrześcijańskiej, antyreligijnej, antykościelnej, i w sumie antypolskiej fali, której współczesne, najbliższe początki to rok 1945. Każdy wizerunek krzyża, czy to na murze, czy na kamieniu może wywołać agresję.

Narzucony Polsce obcy sowiecki ustrój przyniósł walkę z polskością na każdym froncie, a szczególnie w sferze chrześcijańskiej tradycji i kultury. Gdyby zliczyć zdewastowane groby, figurki i płyty nagrobne na naszych cmentarzach, byłyby to dziesiątki tysięcy aktów wandalizmu, oczywiście ze podyktowanego chuligaństwem, ale także satanistyczną i ideologiczną nienawiścią do Kościoła, która mogła swobodnie docierać do słabych i prymitywnych umysłów dzięki oficjalnej edukacji i nauce. I kiedy słyszymy dziś, że czegoś takiego jeszcze nie było, że nie było takiej agresji w stosunku do Kościoła katolickiego, bicia księży, przerywania mszy świętej, profanacji kościołów, malowania wulgarnych napisów na ich murach, na cmentarnych nagrobkach, itd., to mówią to głównie ci, którzy pewnie nie pamiętają innych wydarzeń z historii powojennej Polski. Stąd gdy słyszymy wezwania Polaków do obrony kościołów, warto wiedzieć, że już to kiedyś przerabialiśmy.

W 1960 roku w Nowej Hucie doszło do wielkiego protestu w obronie katolickiej wiary. Manifestację brutalnie stłumiła milicja, a 110 osób oskarżono o udział w zajściach i skazano na więzienie od pół roku do 5 lat. Oczywiście poza Nową Hutą i Krakowem nikt o tym nie wiedział, a szczególnie o tym, że w wyniku pobicia i postrzałów zmarło w szpitalach 17 osób. A miejscowi domagali się tylko wolności wyznawania religii.

Popatrzmy, gdzie jesteśmy dziś. Kościół katolicki staje się największą przeszkodą nie dla służb porządkowych, jak dawniej komunistycznej milicji, ale dla zrewoltowanej

lewackiej młodzieży, wychowanej jako dzieci III RP, która w Kościele katolickim widzi poważną życiową przeszkodę i żąda aborcji na życzenie. Jej zdaniem Kościół, który wymaga przestrzegania Dekalogu, zabiera im wolność i osobiste prawa. Poza tym Kościół, tak im wmówiono, to pedofilia, choć w statystykach grzeszni ludzie Kościoła są na ostatnim miejscu w tej ponurej statystyce, gdyż przodują murarze i dalej inne zawody, w tym nauczyciele.

Starsi mieszkańcy Kraśnika Fabrycznego pamiętają zapewne wydarzenie z czerwca 1959 roku, czy mieszkańcy Zielonej Góry zamieszki 30 maja 1960 roku, albo rok później mieszkańcy Torunia, czy w 1963 Przemyśla, kiedy to tysiące ludzi starło się z milicją w obronie katolickiej wiary. Każdy pochód w tej intencji był bezwzględnie tępiony przez komunistów milicję i ZOMO. Trzeba też przypomnieć rozpędzoną brutalnie pałami manifestację milenijną w obronie Kościoła i prymasa Polski w dniu 24 czerwca 1966 roku.

Mijają lata i okazuje się, że dawni komunistyczni oprawcy dochowali się swoich kontynuatorów, podłych naśladowców - prześladowców. Urban tryumfuje, bo jest taka młodzież, która wsłuchuje się w jego antykatolickie, antypolskie i klasycznie sowieckie nihilistyczne fobie i nadal walczy z Kościołem.

W tym dziele III RP okazała się tak samo wyrodna jak komunistyczna PRL.

W nienawiści do Kościoła, katolickiej wiary i patriotyzmu dawną Trybunę Ludu zastąpiła Gazeta Wyborcza, a komunistyczne elity doczekały się liberalnych lumpenelit prześcigających się w antychrześcijańskim szaleństwie w mediach, sztuce, kinie, literaturze, kabaretach. Dlatego obrońcy wiary znowu otaczają ochronnym kordonem świątynie przed współczesnymi barbarzyńcami. Muszą to robić, tym bardziej że polskie sądy okazują się głuche na akty bluźnierstw i obrazy uczuć

religijnych. Są też wyjątkowo liberalne w stosunku do sprawców ulicznych zająć podczas antyrządowych manifestacji, a za takie uznają protesty wobec ostatniego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, instytucji nieuznawanej za legalną przez wielu obecnych sędziów. Nawet publiczne nawoływania do mordowania księży pozostają bez reakcji organów ścigania.

A jeszcze słyszemy okrzyki „dym w kościołach”, skandowane przez antyklerykalną barbarię. Mogą być zapowiedzią wydarzeń, które w różnych okresach miały już miejsce. „Kto podpala kościoły? - pytał w swojej książce „Walka z Kościołem wczoraj i dziś” prof. Jerzy Robert Nowak. To dzięki niemu znamy dane z roku 1996 roku.

Doszło wtedy do 861 profanacji cmentarzy. Są też liczne przykłady podpaleń kościołów w 1995 roku. One nie płonęły na skutek zwarcia instalacji, bo płonęły zawsze w nocy, z piątku na sobotę.

Uprzejmie proszę władze kościelne o jakieś dane na ten temat. Ile kościołów spłonęło w czasach III RP? To ważne, gdyż media zawsze pomijały te fakty.

A płonęły bardzo często zabytkowe, najstarsze, drewniane kościoły. Tylko na Ziemi Lubuskiej w latach 1995-1996 spłonęło doszczętnie pięć zabytkowych kościołów.

Dodam jeszcze, że od 1990 do 1995 roku zamordowano w Polsce 10 księży. Tu też cisza.

Wkrótce trzeba będzie wezwać obrońców życia, Kościoła katolickiego, wiary i religii katolickiej, przywiązanych do Dekalogu, do wielkiej manifestacji w obronie naszej cywilizacji. Ale to będzie czas po epidemii, która dziś jakby wspierała siły zła.

223 wSieci 02.11.2020

www.wojciechreszczyński.pl